Nauka Katolicka.

Módl się i pracuj!

Dodatek niedzielny do „Wiarusa Polskiego" dla ludu katolickiego.

Nr. 14. Bochum, 3 kwietnia 1892. Rok 1.

Na Niedzielę piątą Postu (Męki).

LEKCYA. Żyd. IX. 11—15.

Bracia! Chrystus stawiwszy się najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia, ani przez krew kozłów albo cielców, lecz przez własną krew, wszedł raz do Swiątnicy, nalazłszy wieczne odkupienie. Albowiem jeżli krew kozłów i wołów i popiół jałowic pokropiony, splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała; jako daleko więcej, krew Chrystusowa, który przez Ducha świętego samego siebie ofiarował niepokalanym Bogu żyjącemu? — I dla tego jest nowego testamentu pośrednikiem, żeby za przystąpieniem śmierci, na odkupienie występków tych, które były pod pierwszym testamentem, obietnice, wzięli, którzy wezwani są do wiecznego dziedzictwa w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

EWANGIELIA ŚW. Jan, VIII 46—59.

W on czas mówił Jezus rzeszom Żydowskim: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Zydowie i rzekli mu: Iżali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan, i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam; ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A jać nie szukam chwały swej; jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moję, śmierci nie oglada na wieki. Rzekli mu tedy Żydowie: Terażeśmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Iżaś ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i Prorocy pomarli, czym się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym; a nie poznaliście go; ale ja go znam. I jeślibym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał tego, aby oglądał dzień mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy Zydowie do niego: Pięciudziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwej niż Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

O Obżarstwie i Pijaństwie.

Jako we dnie uczciwie chódźmy, nie w biesiadach i pijaństwach.

Rzym. 13, 13.

Nie ma grzechu tak wielkiego, któregoby Bóg człowiekowi, prawdziwie skruszonemu, odpuścić nie był gotów, i nie ma też z drugiej strony nałogu tak szkaradnego, nie ma wprawy do grzechu, któraby się w sercu człowieka tak zagnieździć miała, żeby jej człowiek wykorzenić, z kajdanów grzechowych za pomocą łaski Pana Boga wyrwać i uwolnić się nie był w stanie. Mamy na to dowody i przykłady i z historyi, jako też, dzięki Bogu! i z powszechnego codziennego życia. Przekonać się tam możemy, jako nie jeden pyszny i dumny stał się pokornym; nie jeden łakomy szczodrobliwym; jako niejeden lubieżnik, porzucając rozpustę, zamienił ją w strzemięźliwość, zostawszy miłośnikiem cnoty; jako niejeden zazdrosny do miłości powrócił i do końca życia swego dobrym i cnotliwym pozostał; ale jest jeden nałóg, z którego człowiek rzadko kiedy powstanie, jeżeli mu się raz oddał zupełnie, a tym nałogiem jest opilstwo i pijaństwo. Między tysiąc nawróconymi grzesznikami bodaj jednego znajdziesz prawdziwie nawróconego pijanicę! Ja mówię: prawdziwie nawróconego! albowiem zdarza się, że podobni grzesznicy wstrzymują się na czas niejakiś, n. p. w poście, albo po chorobie i t. d., lecz nie za długo stare życie rozpoczynają. Najgorliwsze nauki i upomnienia, w których się niebo i piekło porusza, zostają bez skutku u takich nieszczęśliwych, i bez wyraźnego cudu łaski boskiej zazwyczaj niepoprawieni zchodzą z tego świata, a ztąd też pewien sławny teolog te ważne wyrzekł słowa: „żeby wolał umierać mordercą, aniżeli pijanicą.“ Uważajmyż zatem, kochani Bracia! w dzisiejszej nauce religijnej szkaradność i okropność tego grzechu, abyśmy się zbawiennie przestraszyli i od niego zachować się mogli!

Niech to wszystko będzie ku większej chwale Boga!

1. Wszelkie zbytkowanie w jedzeniu i piciu jest ciężkim grzechem, bo się sprzeciwia rozporządzeniu bożemu. Życie nasze zawisło od pokarmu i napoju, którego w pewnym czasie używać musimy, a opatrzność Pana Boga, Ojca najlepszego, sprawiła, że ten pokarm i napój znajdujemy w niezliczonych przedmiotach. Zwierzętom tylko to lub owo przekazał Bóg dla pokarmu; na utrzymanie zaś człowieka tysiączne przeznaczył rzeczy, i nie zbywałoby nam nigdy na przyzwoitem utrzymaniu, gdybyśmy się i z naszej strony zawsze ku temu dokładali przez modlitwę, wstrzemięźliwość i pracowitość. Nie byłoby nigdy biedy między ludźmi, gdyby się zawsze temi trzema cnotami rządzić chcieli. Lecz niestety! bardzo wielu ludzi opuszając drogę mierności, wskazaną im już przez sam rozum, używają darów boskich nie na utrzymanie, ale na zniszczenie zdrowia i życia swego. Każdy niewstrzemięźliwy, a osobliwie pijanica, postępuje sobie w brew woli boskiej; niewdzięcznikłem się okazuje dla dobroczyńcy swego, Boga, używając darów jego na swą zgubę i jego obrazę, a tym sposobem słusznie zasługuje na kary, zazwyczaj idące za taką niewdzięcznością, które to są: nędza i ubóstwo. Albowiem tak zazwyczaj wszędzie się dzieje, gdzie się zagnieżdżają zbytki, gdzie panuje pijaństwo! Tam się wkrótce rozproszy i najpiękniejszy majątek, długoletnią pracą krwawo zapracowany. Zeby w takim domu największe wpływały dochody i największa była zarobkowość, to przekleństwo boskie niejakoś do wszystkiego jest przywiązane! Ubóstwo, a nakoniec kij żebraczy, zazwyczaj w tem życiu doczesnem doścignął pijanicę jako sprawiedliwa kara od Boga, a w przyszłem życiu, czyby straszniejsze kary czekać go nie miały? O niezawodnie, moi kochani! bo wszakże Paweł św. wyraźnie mówi: „że żaden pijanica nie odziedziczy królestwa niebieskiego!“

Pijaństwo jest zbrodnią, która najbardziej człowieka hańbi i niżej bydląt go stawia. Podług woli Boga, każdy człowiek

rozumną i nieśmiertelną swą duszę, ten obraz boski, ma mieć w uszanowaniu! Czyż pijanica dopełnia tej woli Boga swego? Pytajcież się dzieci na ulicy, a one wam powiedzą słowem i uczynkiem, że pijanica jest człowiek, z wszelkiej czci odarty, na pohańbienie zasługujący. Patrzcie tylko na niego, pozbawionego w stanie pijaństwa rozumu i użytku członków swoich, a z zgrozą i pogardą się odwrócicie od niego. Głos natury wam powiada, że taki człowiek jest hańbą człowieczeństwa. Pijanica sam sobie honor odbiera przed ludźmi. A jakże on przed Bogiem obstoi, kiedy go już ludzie z towarzystwa swego chcą wykluczyć? Pijanica niżej stoi od bydląt. Bo patrzcie tylko na te zwierzęta. One wszystkie znają swoje potrzeby i nigdy nie wykraczają po za granice tych potrzeb swoich; czują, kiedy jest czas przestać używać. Ale pijanica, któremu Bóg dał sumienie i rozum, aby się niemi rządził, nie zna miary, jest nieporządniejszy w sposobie życia swego, jak bydlę nierozumne. Krowy na łąkach pouczają i zawstydzają go. A podobny człowiek miałby mieć cząstkę w królestwie niebieskiem? O doprawdy, wtenczasby Bóg przestał być świętym i sprawiedliwym Bogiem!

Kto jest pijanicą, staje się powoli mordercą swego własnego życia, a częstokroć i życia bliźniego swego. Podług prawa natury każdy człowiek powinien mieć staranie o życiu swojem. Bo zdrowie i życie są darami bożemi, z których użytku każdy w czasie swoim zdać będzie musiał rachunek. A jakże się przy tym rachunku sprawi pijanica, który niszczy swoje zdrowie i życie? Nie potrzeba się wcale lekarzy pytać, moi kochani! aby się dowiedzieć, że każdy pijak jest samobójcą, bo nam to powiada codzienne doświadczenie.

Patrzmy na człowieka, pijaństwu oddanego, a przekonać się możemy, że ta trucizna, która mieszka w jego ciele i życie jego przed czasem pożera, w samej twarzy takiego człowieka jest wypiętnowana. On śmiertelnej rozpusty znamiona publicznie nosi na sobie. Nie potrzebujemy wspominać pisma świętego, które mówi: „kto wstrzemięźliwie żyje, życie swoje przedłuża, a kto się oddaje pijaństwu, skraca dni swoje“, — bo powszechne życie ludzkie dostatecznie nas przekonywa o tej prawdzie, że opilstwo wcześnie prowadzi do grobu. O jak wielużeśmy to już zaznali, moi kochani! dziś pod ziemią spoczywających, o których, po ludzku sądząc, powiedzieć musimy, żeby do dziś dnia jeszcze żyli, gdyby się pijaństwu nie byli oddali!

Któż z nas nie wzdrygnie się przed samobójcą! a nie mamyż się wzdrygać przed pijanicą? Albo czy jest jaka różnica między człowiekiem, który od razu kładzie koniec życiu swemu, a między takim, który się nieznacznie przez truciznę zabija, jako czyni każdy pijak? Lecz nie tylko samego siebie zabija pijak, częstokroć staje on się też mordercą i drugich. Albo czyż nie jeden mąż nie zabija żony i dzieci, czyż niejeden syn nie wprowadza w ziemię zgrzybiałych rodziców przez zgryzoty i kłopoty, które dla jego pijaństwa ponosić muszą? A taki człowiek, miałżeby on obstać przed Bogiem?

Kto się oddaje pijaństwu, ten się zaparł Boga i wyrzekł się służby jego, bo brzuch jest Bogiem jego, któremu samemu służy, jako mówi Apostół. Temu bożkowi swemu wszystko ofiaruje: zarobek, honor, serce i rozum swój. Pijanica jestto li tylko chrzcony poganin, który się ciągle dopuszcza bałwochwalstwa. I myślicież, moi kochani! że podobny człowiek może się Bogu podobać i być w jego łasce przez to, że może pełni niektóre zewnętrzne uczynki pobożności, że się czasami modli i chodzi do kościoła? Nie mylcie się, kochani Bracia! Same nawet sakramenta święte, do których on niegodnie przystępuje, bo serce jego jest niepoprawione, pomnożyć tylko mogą jego potępienie i sprawdzi się na nim wyrok pisma św.: „przeklęty jesteś! bo nie tylko opieszale, ale jak najniegodziwiej chowasz prawa religii; przeklęty jesteś, bo tylko ciałem przytomny byłeś mojej służbie,

a twoje myśli i chęci bawiły przy biesiadach; przeklęty jesteś, boś znieważył święte imię moje na ziemi przez życie zwierzęce!“

Takto, moi kochani! każdy pijanica ściąga na siebie przekleństwo Boga w doczesnem i wiecznem życiu!

2. Lecz pijaństwo nie tylko jest ciężkim, śmiertelnym grzechem, jest ono też przytem głównym grzechem, źródłem innych grzechów, a to w tak wysokim stopniu, że Grzegorz św. wszystkie inne grzechy nazywa synami pijaństwa. Ktokolwiek się oczami chrześcianina zapatruje na pijanicę, uznać musi prawdę tego wyroku ojca świętego. Zliczmy, jeżeli jesteśmy w stanie, grzechy, rodzące się z pijaństwa. Gdzież więcej przekleństw, bluźnierstw i zniewagi Boga, jak w towarzystwie pijaków? Kiedy człowiek skłonniejszy do zopomnienia o Bogu, jak w stanie pijaństwa? Któż zapomina o modlitwie, jeżeli nie pijanica? Któż nie może słuchać bożego słowa? Któż przez kilka lat nie chodzi do spowiedzi? Wszakże to pijak! A co się tyczy szóstego przykazania i cnoty czystości, to między stu pijakami ledwie jednego znajdziesz, któryby w tej mierze grubo nie wykraczał! bo gdzież więcej wszetecznych mów, jeżeli nie tam, gdzie rozum pijaństwem odurzony! Gdzież więcej wszetecznych uczynków, jeżeli nie tam, gdzie zmysły i sumienie trunkami niejakoś zabite! dla tego też mówi Hieronim św.: „porubstwo jest nierozłączne od pijaństwa!“

I miłość bliźniego najwięcej bywa gwałcona od ludzi, oddających się zbytkowaniu w trunkach. Pijanica do wszystkiego jest zdolny; do wszelkiej zniewagi, pokrzywdzenia i oczernienia bliźniego, do kłótni, awantur i sprosności takich, jakich najgorsze czasy pogaństwa nie widziały. Patrzcie na pijaka, który jest ojcem familii, a policzcie grzechy, których on się codziennie względem niej dopuszcza! „Kto zaniedbuje domowników swoich“, mówi Paweł św., „ten się zaparł wiary i gorszy jest od poganina.“ Do kogóż ten wyrok lepiej zastósować można, jeżeli nie do pijaka, który jest ojcem familii? Nie widzimyż dzieci jego na pół nago chodzących? Żona z dziećmi siedzą w domu bez kawałka chleba, a ojciec bezsumienny w szynkowni sobie dogadza! Zwierzęta z naturalnego instynktu pamiętają o młodych swoich, ale pijak nie posiada tej czułości!

„Wychowuj dzieci twoje w bojaźni i karności pańskiej“, mówi prawo boże, a możeż, pytam się, tego prawa dopełnić ojciec pijaństwu oddany? Czy on ma pieczą o dzieciach swoich? czy on daje baczenie na nie? On sam nie ma i nie zna bojaźni bożej, a dzieci jego wzrastają w stanie dzikości! Możeż on się odezwać do dzieci swoich: Dziatki! bójcie się Boga, strzeżcie się wszelkiego grzechu! — Cóżby mu dzieci na to odpowiedzieć mogły?

„Czcij ojca swego i matkę swoją!“ mówi przykazanie boskie. Ale jakże dziecko może szanować ojca, i głos jego uważać za głos boski, kiedy ten ojciec dziecku swemu więcej się pokazuje w postaci zwierza, aniżeli w postaci człowieka? A co gorzej jeszcze, podobny przykład ojca zaraża dzieci! Cóż będzie z takich dzieci, które mają nieszczęście mieć ojca pijanicę? Pójdą tym samym torem, i dla tego też nie raz słyszycie sąd ludzki o niejednym pijaku: cóż dziwnego, że jest pijakiem? jego ojciec, jego dziad, też byli pijakami! poszedł za ich przykładem!

Lecz poprzestanę tego wyliczania grzechów, których się pijanica dopuszcza w domu i w parafii chrześcijańskiej! Bo, wierzcie mi, boleść i smutek mnie pobiera, gdy sobie wyznać muszę, że i w tej stronie mam takich nieszczęśliwych, na których smok piekielny paszczę swą rozwarł dla ich pożarcia! Nie masz doprawdy dla pasterza parafii boleśniejszego uczucia nad to przekonanie: na próżno prawisz tym nieszczęśliwym, krew Chrystusa daremno dla nich przelaną została, bo oni nie chcą uznać dnia nawiedzenia swego, nie chcą korzystać z czasu łaski. Już dwa lata pracuję w tej okolicy, goniąc i szukając tych, którzy jęczą w kajdanach tego obmierzłego

nałogu, a oni się nie pozwalają ułowić, nie chcą się upamiętać!

Otwórz Ty im oczy, o Panie! gdyż ja jestem niegodny tego dzieła na nich dokonać; nie daj im ginąć straszną śmiercią grzeszników. Amen.

List Pasterski

Najprzewieleb. ks. Biskupa chełmińskiego

(Dokończenie.)

Wszystkie inne dobre przymioty, któreby posiadał jaki sługa lub podwładny, nie miałyby żadnej wartości bez posłuszeństwa. Posłuszeństwo wymaga, aby podwładni wykonywali sumiennie wszelkie rozkazy i polecenia przełożonych, o ile takowe są sprawiedliwe i nie sprzeciwiają się prawom Boskim, kościelnym lub krajowym. Podwładni powinni wszelako wypełniać swe obowiązki nie z przymusu i z niewolniczej obawy przed karą, lecz z poczucia obowiązku i ze względu na Boga. Św. Paweł Apostół napomina sługi (Kol. 3, 22): „Słudzy, bądźcie posłuszni we wszystkiem panom wedle ciała, nie służąc na oko, jakoby ludziom się podobając, ale w szczerości serca, Boga się bojąc“. Podobne napomnienie przesyła Apostół chrześciańskim podwładnym w Efezie (Efez, 6, 5—7): „Słudzy, posłuszni bądźcie panom wedle ciała... w prostości serca waszego, jako Chrystusowi, nie na oko służąc, jakoby ludziom się podobając, ale jako słudzy Chrystusowi, czyniąc wolę Bożą z serca: z dobrą wolą służąc jako Panu, a nie ludziom“. — Posłuszeństwo powinno więc być chętnem. Podwładni i słudzy powinni rozkazy swoich przełożonych i prace swoje wykonywać z ochotą i poświęceniem, nie zaś z nieukontentowaniem i oporem, nie markotnie i mrukliwie. Za czasów apostolskich było położenie ludzi służebnych nader ciężkie i twarde: panom przysługiwała nieograniczona władza nad sługami, a słudzy byli niewolnikami, wyjętymi z pod prawa. A mimo to napomina św. Piotr chrześcian znajdujacych się w tej niewolniczej służbie (1. Piotr. 2, 18—19: „Słudzy, bądźcie poddani panom we wszystkiej bojaźni nie tylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym; bo to jest łaska, jeśli kto dla sumienia Bożego odnosi frasunki, cierpiąc niesprawiedliwie.“ A św. Paweł tak pisze do Tytusa (Tyt. 2, 9—10): „Słudzy aby panom swym byli poddani, we wszystkiem się podobając, nie sprzeciwiając się, nie zdradzając, ale we wszystkiem dobrą wierność pokazując, aby naukę Zbawiciela naszego Boga we wszystkiem ozdobili.“

Winikiem tego poświęcenia połączonego z chętnem wykonywaniem obowiązków będzie punktualność. Podwładni powinni rozkazy i polecenia przełożonych wypełniać, w przeznaczonym czasie i tak, jak sobie tego przełożeni życzą, a nie powinni czekać, ażeby ich powtórny rozkaz albo nagana do wykonania poleconej im pracy przymusiła. — Nie przystoi równie podwładnym, aby polecenia i rozkazy przełożonych rozbierali i od swego mniemania czynili zawisłem, co, jak i kiedy należy wykonać. — Sługa sumienny będzie zawsze pamiętał o swoich obowiązkach, a nie będzie ich wypełniał tylko wtenczas, kiedy przełożony ma go na oku; pamiętając na wszechobecność Boską, przed którą nic ich zakryć nie może, pilnować będą swoich obowiązków zawsze w zupełności i z punktualnością.

Dalszym obowiązkiem podwładnych i sług jest wierność, która się powinna okazywać przedewszystkiem w rzetelności. Jeżeli każdy człowiek obowiązany jest do rzetelności, to ten obowiązek staje się jeszcze ściślejszym dla sług i podwładnych, a to nie tylko dla układu. który zawarli z chlebodawcami, ale też z tego powodu, że ich stanowisko w domu, do którego wstępują, polega na zaufaniu ich państwa. Pod warunkiem, że sługa będzie rzetelnym, przyjęto go do domu i przekazano mu domowe posługi. Sługa, który się dopuszcza kradzieży, oszukaństwa przeniewierstwa, obciąża swoje sumienie w wysokim stopniu nie tylko przez wykroczenie przeciwko przy-

kazaniu Boskiemu, ale zarazem przez nikczemne nadużycie położonego w nim zaufania.

Ta rzetelność powinnna się okazywać nie tylko w większych, ale i w małych i drobnych rzeczach. Niektórzy słudzy przywłaszczają sobie bez wyrzutów sumienia rzeczy drobniejsze, mniemając, że dla małej takowych wartości obowiązkowi rzetelności nie uchybiają. Ale kto w małych rzeczach nie jest rzetelnym, staje się z czasem nierzetelnym i we większych. „Od drobnostek, tak mówi słusznie św. Grzegórz, zaczyna się każdy grzech; nieprawość wzrasta przez powtarzające się upadki i tak człowiek przychodzi do większych występków“.

Niech więc słudzy pilnują siebie i niech nikomu nie pozwolą spaczyć swoich wyobrażeń o dobrem i złem, i tym sposobem skrzywić swego sumienia. Niech stronią od takich, którzy pod pozorem słuszności odważają się na sprawy nierzetelne, aby snadź niegodziwe przykłady ludzi przewrotnych nie stały się i dla nich powodem upadku. Niech mówią z Psalmistą Pańskim: „Panie, nie nachylaj serca mego ku słowom złośliwym, ku wymawianiu wymówek w grzechach, z ludźmi brojącymi nieprawość; a nie będę miał udziału w tem, co sobie obrali“. (Ps. 140, 4). — Kto chce zachować rzetelność, niech się nauczy każdy uczynek po właściwem nazwać imieniu: kradzież niech nazwie kradzieżą, a nierzetelność nierzetelnością, a niech się nie da namówić do nadawania takim uczynkom nazw, które zacierają właściwy ich charakter. — Tej samej zasady należy się trzymać przy tak zwanych dochodach pobocznych, o jakie słudzy i podwładni częstokroć obok swego myta umieją się dla siebie postarać. Co do tych dochodów, to trzeba sumiennie badać, czy takowe są dozwolone — a najlepszem w tym względzie prawidłem będzie sumienna odpowiedź na to pytanie: „czy nie masz się czego obawiać, gdyby inni, a zwłaszcza twoi przełożeni o tem się dowiedzieli?“ Jeżeli tego się obawiasz, możesz być pewnym, że postępujesz sobie niesłusznie. —

Ale słudzy i podwładni nie tylko powinni się wystrzegać wszelkich spraw nierzetelnych, ale powinni oddać się zupełnie swemu państwu i wiernie ich dobra pilnować, a wszelkim szkodom i stratom ile możności zapobiegać, pełniąc pilnie i gorliwie swoję służbę. — Chrześciańscy podwładni i słudzy! Wypełniajcie wasze obowiązki w tej intencyi, aby się Bogu przypodobać, a natenczas pracować będziecie dla swego własnego dobra i zabezpieczycie najlepiej sobie własne zbawienie. Jakiekolwiek prace wam przeznaczono, choćby same w sobie były drobne i mało znaczące, one nabiorą znaczenia i wielkiej wagi, skoro nauczycie się waszę służbę uważać za służbę Bożą i wykonywać ją na chwałę Bożą! —

Nie chciałbym na tem miejscu pominąć milczeniem jeszcze jednej okoliczności, która stoi w ścisłym związku z wiernością, jaką słudzy i podwładni winni są swoim panom. Wspomnieliśmy wyżej, że państwo i chlebodawcy, przyjmując do domu swego podwładnych, zaszczycają ich tem samem swojem zaufaniem. Na tem uprzywilejowanem poniekąd stanowisku dowiadują się słudzy i podwładni o stósunkach i zdarzeniach domowych i familijnych, które dla innych ludzi zazwyczaj pozostają tajemnicą. Każdy sługa zaszczycony bywa owem zaufaniem pod tym warunkiem i w tej nadziei, że o stósunkach domowych zachowa ścisłe milczenie. Gdyby więc sługa wobec innych ludzi, nie należących do domu jego chlebodawców, takie wewnętrzne domowe stósunki i zdarzenia wyjawił, nadwerężyłby temsamem położone w nim zaufanie i wykroczyłby przeciwko obowiązkom, jakie nań wkłada jego stanowisko.

Natomiast winien sługa swoim przełożonym i chlebodawcom otwartość i szczerość, która powinna się okazać i wtenczas, kiedy nie łatwo przychodzi wyznać prawdę. Nie rzadko bowiem sługa lub podwładny wystawiony jest na pokusę uciekania się

do błahych tłumaczeń lub do kłamstwa, aby uniknąć pewnych przykrości. I tak, zaniedbawszy jaką pracę albo uszkodziwszy cośkolwiek, łatwo daje się skusić do wykrętów albo do składania winy na innych. — Tymczasem wierny i sumienny sługa nie będzie się i w takich przypadkach uciekał do wybiegów i kłamstwa, lecz otwarcie przyzna się do winy. —

Mimo zaś wierność i poświęcenie dla swoich przełożonych, nie powinien sługa nigdy dać się przez nich do złego nakłonić. Wszystkie rozkazy i polecenia, których wykonanie byłoby grzesznem, powinien sługa stanowczo odrzucić, z niezłomną stałością opierać się wszelkim namowom do złego, i czemprędzej opuścić służbę, w którejby jego wiara lub cnota były zagrożone.

Najmilsi Dyecezanie! Wielu z pomiędzy Was zajmuje stanowisko przełożonych i panów — ale daleko większa jest liczba tych, którzy żyją w stanie służebnym. Ta nierówność stanu i stanowiska towarzyskiego polega na porządku społecznym i odpowiada woli Bożej. Ale czy przełożeni czy podwładni, czy panowie czy słudzy — przed Bogiem nie ma dla swego stanu i dla swej godności jeden przed drugim pierwszeństwa: przed Nim wszyscy jesteśmy równi! Wy wszyscy zarówno nosicie na sobie Jego obraz, wszyscy zarówno macie udział w synostwie Bożem! Dla tej wszystkim Wam wspólnej godności ludzkiej i chrześciańskiej powinien Was łączyć węzeł miłości. Będąc przełożonymi i panami, bądźcie umiarkowanymi w waszych wymaganiach; karćcie podwładnych po ojcowsku, w obietnicach bądźcie szlachetnymi, w staraniu o dobro podwładnych łaskawymi i wspaniałomyślnymi. — Będąc podwładnymi, pełnijcie służbę waszą wiernie i sumiennie; waszych przełożonych otaczajcie czcią i szacunkiem, ich dobro uważajcie za wasze własne. — Jedni i drudzy niech korzystają tylko z tych praw, które im zakon Boży przyznaje; wypełniajcie sumiennie obowiązki, które na Was P. Bóg włożył; znoście nawzajem wasze słabości, zachęcajcie się do dobrego i starajcie się wzajemnie udoskonalić w duchu świętej miłości.

Ale taką miłość może tylko religia w sercach Waszych rozpalić: serca Wasze przejmą się miłością tylko o tyle, o ile je przenikną zasady wiary św. Oby siła wiary św., a z nią potęga miłości okazała się skuteczną w Waszych wszystkich, w Waszych rodzinach, w Waszych wzajemnych stósunkach, w Was pracach i w całem Waszem życiu! Takie jest moje szczere życzenie, z którem łączę dla Was moje Arcypasterskie błogosławieństwo w Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Włócznia.

Włócznia, którą rzymski żołnierz przebił bok Jezusowi, była według zapewnienia Andrzeja z Krety, zakopaną do ziemi razem z krzyżem i razem z nim znalezioną.

Swięty Grzegorz z Tours († 595) i wielebny Beda († 735) twierdzą, że świętą włócznia była za ich czasów w Jerozolimie. Z obawy przed Saracenami, przenieśli ją chrześcianie do Antyochii i zakopali potajemnie w kościele. W roku 1098 wydobyli ją znów ztamtąd i przy tej sposobności działy się różne cuda, jak o tem wspomina pewien mnich, imieniem Robert, oraz kilku innych świadków naocznych. Gdy bowiem krzyżowcy europejscy zdobyli Antyochię 3 czerwca 1098 r., ale niespodzianie zamknięci dookoła licznemi zastępami niewiernych i dręczeni straszną klęską głodową, o wszelkim ratunku zwątpili — opowiedział Piotr Barthelemi, kapłan z Prowancyi we Francyi, że apostoł Andrzej ukazał mu się trzy razy, noc po nocy — i objawił mu, że w kościele świętego Piotra w Antyochii, jest zakopaną przed wielkim ołtarzem włócznia, którą rzymski żołnierz przebił był niegdyś bok Chrystusa; że należy ją wykopać, i że z włócznią tą odniosą chrześcianie zwycięztwo.

Zaczęto więc kopać i dnia 14 Czerwca,

po długich trudach, znaleziono w ziemi św. włócznię. Cudowny ten nabytek napełnił krzyżowców niewymowną radością i uniesieniem; pewni zwycięztwa, natarli jak lwy na nieprzyjaciela — Korboga został pobity z niezmiernem swem wojskiem saraceńskiem a cały bogaty jego obóz stał się łupem zwycięzców chrześcijańskich (28 czerwca 1098 roku).

Swiętą włócznię przeniesiono znów do Jerozolimy, a ztąd wkrótce do Konstantynopola. Cesarz Balduin II posłał ostrze świętej włóczni rzeczypospolitej Weneckiej (około roku 1238) jako zastaw za pewną kwotę pieniężną, którą mu pożyczyli Wenecyanie. Swięty Ludwik, król Francuzki wykupił tę relikwię, zapłaciwszy Wenecyanom dług, który był na nią zaciągnięty, i kazał ją przenieść do Paryża. Cenny ten skarb przechowują tam dotąd w tak zwanej „świętej kaplicy.“

Pozostała część świętej włóczni znajdowała się w Konstantynopolu, gdy Turcy miasto to pod Mahometem IJ 1453 r. zdobyli. Lecz Sultan Bajazet 1492 roku posłał tę świętą relikwię Papieżowi Innocentemu VIII w bardzo pięknym i kosztownym futerale. Zawiadomił nadto sułtan Papieża, że ostrze włóczni znajduje się w posiadaniu króla francuzkiego.

Papież w towarzystwie całego duchowieństwa, przyjął tę relikwię z największą uroczystością i wystawnością — i kazał ją umieścić w kościele Watykańskim, gdzie też dotąd największej czci doznaje. W kaplicy „Sancta Sanctorum“ u św. Jana Lateraneńskiego znajduje się również cząstka tej świętej włóczni.

Na chorągiew w Loreto.

W kasie	10,60
Oberhausen	10,45
Razem	21,05

Świętojózafacie,

czyli składka na studentów teologii i księży uczących się po polsku.

Pozostało w kasie:	
(zob. „Posł. Katol.“ nr. 9 br. . .	870,82 m.
Eickel	15,00 „
Röhlinghausen (1—44)	22,00 „
N. N. z Lütgendortmund . . .	0,50 „
A. Budzyński (33—68 czyli 67—100) Wiemelhausen	17,00 „
S. Kukwisz z Günnigfeld . . .	9,95 „
N. N. z Dortmundu	0,50 „
Langendreer (1—54)	27,00 „
Bochum	6,50 „
I. Bagaczyk	1,00 „
N. N. (Bochum)	16,00 „
Braubauerschaft	42,00 „
	1028,27 m.

Odchodzi:		
Szkólne	6,00 m.	
Pensya	54,00 „	
Porto i wsparcie .	1,20 „	
Pensya	50,00 „	
	111,20 m.	111,20 m.
	Pozostaje	917,07 m.

Bóg zapłać!

Bochum, 24. 3. 92. Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

Od 30 marca do 5 kwietnia spowiedź w Wattenscheid (w niedzielę 3 o g. 3ciej po obiedzie nabożeństwo tamże). Od 6 (rano) do 12 spowiedź w Gelsenkirchen. W niedzielę o $8^1/_2$ msza św., potem spowiedź, o 5tej nabożeństwo i spowiedź 4 i 5 kwietnia w Ueckendorf.

31 marca, 1 i 2 kwietnia do obiadu w Bochum; 2 po obiedzie, 3, 4 i 5 w Dortmundzie) 3ciego nabożeństwo polskie: o 8mej msza święta, a o $3^1/_2$ po obiedzie kazanie.

Spowiedź wielkanocna (dla Polaków) **trwa:**

w dyecezyi Paderbornskiej od środy popielcowej do św. Trójcy włącznie.

w dyecezyi monasterskiej od 20 marca do świętej Trójcy. Komunią św. można w każdym kościele przyjmować.

w dyecezyi kolońskiej od 30 marca aż do niedzieli po Wniebowstąpieniu Pańskiem włącznie.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego.“